

## NEWS i DZIŚ W NUMERZE

Mamy kwiecień, miesiąc, w którym i wiatr i deszcz i słońce i upał i nawet śnieg (!), całkowita mieszanka pogody a właściwie anomalii pogodowych. Ale trzeba przyznać, że przeciwieństwa się przyciągają. Wystarczy chociaż popatrzeć na naszą wagabundzianą rodzinę. Tak jak dwa bieguny różnoimienne itd. To nawet nie sprawa metafizyczna, a czysto fizyczna. Tak samo chyba jest ze świętami również Wielkanocnymi. Mamy komórki, Internet i inne bajery, ale i tak dzielenie się jajkiem, żurek i cukrowy baranek pozostają niezmiennie, może trochę przekształcone, ale nadal zachowujące tę samą symbolikę. Oto jak tradycja ściera się z nowoczesnością.

Wszystkiego najlepszego, przede wszystkim wiele radości z okazji Świąt Wielkanocnych! „Alleluja!”

Szanowna Redakcja

### WIOSENNĄ EUFORYCZNOŚĆ

Ja bardzo kocham zimę. Nikt mi przecież nie zabroni! Ale kocham ją w górach, za miastem przede wszystkim, jak nie paraliżuje ruchu, nie robi błota pośniegowego, nie wyślizguje ulic, chociaż jak wyślizguje chodniki to można się znacznie szybciej przemieszczać, pod warunkiem, że się chce ślizgać, bo jak nie chce się za bardzo, to to spowalnia. Polecam ślizganie się w galowej= czarnej spódnicy i galowych= eleganckich butach (wiem, dziwnie to brzmi w moim wypadku, ale ja czasami jestem zmuszana coś takiego na siebie wdziać)- najfajniejsze jest branie zakrętów, jak nogi zostają daleko za głową lub głowotułowiem i przez kilka groźnych sekund bezskutecznie przebierają niczym w kreskówce...

Ale ja nie o zimie, a o wiosnie chce pisać! Bo wiosna napawa optymizmem! Nikt się nie mógł na nią doczekać i wszyscy przeklinali Panią Zimę, że nie pozwala Pani Wiosnie wkroczyć z płaszczem zieleni i koszykiem kwiatów. Za to jak znikły wszechogarniające śniegi, to pojawiły się wszechobecne śmieci i niezwykle nieapetycznie wyglądające psie kupy. Zatem wspomniana już wcześniej Pani Wiosna zesłała okresowe opady atmosferyczne zwane deszczem żeby zmyć podzimowe brzydactwa. Ale! Deszcze nie tylko po to jest...

od deszczu robią się kałuże

i te małe i te duże

wóź kalosze na odnóż\*

idź poskakać ale już!

Właśnie- deszcz zmusza do rymowania :o) bo ja ciągle jak idę w taki deszczu- bez parasola oczywiście, bo mi przeszkadza tylko, a i tak zawsze mokra jestem- mam nieopanowaną chęć i chuć coby po tych kałużach skakać i taplać się. Ale dziwnie się ludzie na mnie patrzają, bo wyglądam jak jakaś zwariowana wariatka. Sztywniactwo osiedlowe.

Bo to jest dłuższa wypowiedź pisemna z morałem: nie zabijaj w sobie dziecka, które w Tobie drzemie, bo... (teraz myślę nad czymś mądrym coby było filozoficznie)... („bo nie!” odpada)...bo życie czasem trzeba urozmaicić czymś normalnie nienormalnym żeby nie było nudne i jednostajne. Polecam gorąco skakanie po wiosennych kałużach i rozchłapywanie ich na wszystkie strony świata- odpręża niezwykle po trudach dnia powszedniego.

*dr. nob. Sadoska (czyt: dramatycznie nieobliczalna)*

\* powinno być: parę odnóży, ale wtedy rym będzie do kitu.

**"MAŁA OPowieść O RÓŻNYCH RÓŻNOŚCIACH, CZYLI CO O PRAWIE HARCERSKIM (GŁÓWNIIE DZIEWIĄTYM PUNKCIE) MOŻNA WYSZUKAĆ W KSIĄŻKACH NIEKONIECZNIE HARCERSKICH..." - część czwarta**

Pewnego dnia małe cielątko musiało przeprowić się przez gęsty las, aby powrócić na swoje pastwisko. Ponieważ było to niezbyt rozumne stworzenie, poszło okrężną drogą, która wiodła przez wszystkie możliwe wzgórza i doliny. Następnego dnia przechodził tamtędy pies i nie zastanawiając się długo, pobiegł tą samą ścieżką. Jakiś czas później pewien baran, zobaczywszy już przetartą drogę, poprowadził nią swoje stado. Z czasem również ludzie mieszkający w okolicy zaczęli korzystać z tej ścieżki, która była bardzo kreta, wyboista i wiła się z lewa na prawo, biegła stromo pod górę i w dół. Ludzie z trudem pokonywali wszystkie na niej przeszkody, nieustannie na nią narzekali i przeklinali, na czym świat stoi- całkiem zresztą słusznie. Ale nie uczynili nic, żeby zmienić ten stan rzeczy. Korzystano z niej tak często, że w końcu stała się traktem handlowym, którym z wielkim mozołem ciągnięto biedne zwierzęta obciążone ciężkim ładunkiem. Przeprowa trwała trzy długie godziny, choć tę samą drogę można było spokojnie przebyć w pół godziny, gdyby tylko komuś przyszło to do głowy. Minęło wiele lat i każdy skarżył się na ruch, który tam panował, choć była to najgorsza z możliwych tras. Przez cały ten czas stary mądry las śmiał się w duchu, widząc, jak ludzie ślepo podążają ścieżką wytyczoną przez małe ciele, nawet nie zastanawiając się czy to najlepszy wybór.

*Wyszukała i przesłała sz.r.: Yume*

## Nasi Gdzie indziej

Nasz kapelan, a jednocześnie kapelan Okręgu Małopolskiego pwd. Piotr Grzesik został mianowany podharcmistrem! Gratulacje!

Dh. pwd. Maria Prokop nie dość, że jest drużynową 1 KDW Wagantki, to jeszcze została vice hufcową Hufca Wędrowniczek Kraków I.

Na Zjeździe Walnym ZHR szczep Wagabundów będzie reprezentować phm Anna Zajac.

*"Ten, kto ma przyjaciół,*

*jest jak step rozległy,*

*kto ich nie ma,*

*jest jak dłoń mały."*

przysłowie mongolskie

Każdy z nas, a przynajmniej większość może pozwolić sobie na stwierdzenie „mam przyjaciela”. Ale kim tak naprawdę jest owy „przyjaciel”? jaką szczególną rolę odgrywa w naszym życiu? I czy w ogóle jest to szczególna rola?

Przyjaciel nas wysłucha, pomoże jeśli tylko będzie mógł, „postawi nas do pionu”, kiedy będziemy tego potrzebowali. I nie musimy się z nim widzieć codziennie, nawet nie co tydzień, wystarczy czasem świadomość, że „on” po prostu jest! Że wystarczy do niego napisać, zadzwonić, aby liczyć na ciepłe słowo, miły gest.

No i właśnie, my mamy przyjaciela, ale czy ten przyjaciel ma nas? Jak często myślicie o swoim przyjacielu? Jak często zadzwonicie ot tak co słyhać? Może sami nie zdajecie sobie sprawy jak bardzo on tego potrzebuje? Pomyślcie nad tym. Może dzisiaj nadarzy się dobra okazja aby po prostu powiedzieć „dziękuję, że jesteś”.

Dziękuję, że jesteście ! Mam nadzieję, że zechcecie być nadal...

*daniszon*

## LUDOWE ZWYCZAJE WIELKANOCNE

Niezwykłość Świąt Wielkanocnych, spowodowała, że jest to jedno z najważniejszych uroczystości w całym roku liturgicznym. Obchodzi się je na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa. Początkowo celebracje odbywały się w okresie żydowskiego święta Paschy, ale w roku 325, na synodzie w Nicei, ustalono, że Wielkanoc będzie obchodzona w pierwszą pełnię księżyca po przesileniu wiosennym – jest więc to święto ruchome.

W czasie Wielkiego Postu spożywano jedynie kaszę, ziemniaki, żur i śledzie. Wszystko to popijano lekko osoloną wodą z dodatkiem czosnku. Nie należy się wobec tego dziwić, że zaraz po zakończeniu postu, w zwyczaju było wieszanie, bądź przybijanie śledzia do drzewa (za to, że *przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim*), zakopywanie w ziemi żuru, a raczej skorup, które zostały

po stłuczeniu garnka ze znieawidzoną potrawą.

### **Wielki Piątek**

W Wielki Piątek wszyscy, którzy cierpieli na jakąś przypadłość, bądź po prostu chcieli się zabezpieczyć przed chorobami, przed wschodem słońca, szli do pobliskiego zbiornika wodnego czy studni i tam obmywali się, bądź wrzucali się nawzajem do rzek lub jezior. Odbywało się to na pamiątkę przekroczenia przez Chrystusa rzeki Cedron. W rejonach Trzebini (Małopolskie) śpiewano przy tym:

### **Wielka Sobota**

Wielka Sobota to czas święcenia potraw. W zazwyczaj artystycznie przystrojonym koszyku, niesie się po odrobinie wszystkich najważniejszych dań świątecznych. W zależności od regionu, zawartość koszyków jest różna. Prawie zawsze znajduje się tam chleb, kielbasa, sól, pieprz, ocet oraz oczywiście pisanki. W okolicach Przemyśla święcono wszystkie potrawy, które znajdują się na stole. W każdym kościele, miejscowi artyści starają się wykonać możliwie najpiękniejszy Grób Chrystusa. Początkowo Kościół bardzo sprzeciwiał się mieszanemu praktyk pogańskich z nową naówczas religią, lecz potem świadomie przestano zwracać na to uwagę. Było to bowiem jedyny sposób nawrócenia pogan na chrześcijaństwo. Dlatego też Święta Wielkanocne są przesycone tak różnymi symbolami i zwyczajami. Polskie zwyczaje świąteczne kształtowały się przez lata. Na ich oryginalność złożyła się synteza prastarego obrządku chrześcijańskiego i zwyczajów pogańskich, pochodzących jeszcze z okresu państwów plemiennych. Wbrew obiegowym opiniom, chrystianizacja Polski przebiegała bardzo powoli, co spowodowało, że recepcja obrzędowości religijnej napotkała na poważne trudności. Najwolniejsze tempo zmian miało miejsce szczególnie wśród ludności wiejskiej, przyzwyczajonej do pogańskich kultów i obyczajów. Podobnie rzecz się miała ze Świętami Wielkiej Nocy. Dzięki tej syntezie polska wieś "wypracowała" oryginalny model obrządku Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Wynikało to m.in. z nałożenia się kalendarza

obchodów Wielkanocy na stare pogańskie kultury związane ze zmianą pory roku. Ludność chłopska, żyjąca wyłącznie z owoców pracy na roli, bardzo trwożyła się natury. Próbując zapobiec ewentualnym klęskom żywiołowym i w nadziei na pomyślną aurę, zapewniającą wystarczający plon do wyżywienia, chłopcy czynili rozmaite czary i gusła. Władze kościelne, początkowo z niechęcią patrzące na takie praktyki, ostatecznie doprowadziły do utożsamienia ich z obrzędowością religijną.

#### Wielkanocna symbolika

Święta Wielkanocne to jedne z najstarszych i najważniejszych uroczystości celebrowanych przez chrześcijaństwo. Obchodzi się je na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa, stąd nacechowane są radością, a w swojej symbolice nawiązują do narodzin nowego ładu. Filozofia pierwszych chrześcijan bardzo ściśle łączyła się z wiarą w rychłe nadejście Zbawiciela, dlatego każde święta obchodzono niezwykle uroczysto. Z czasem kolejne pokolenia chrześcijan przestały wierzyć w bliski koniec świata. Nie zmieniło to jednak faktu, że radosna symbolika zmartwychwstania na stałe związała się ze Świętami Wielkanocnymi.

Należy wiedzieć, że sposób obchodzenia tego święta znacznie zmienił się od czasów pierwszych chrześcijan. Pomijając już uregulowania, których podjęły się pierwsze sobory, nowe wierzenia nałożyły się na stare, dawno już zapomniane praktyki religijne. Wprawdzie nie odbyło się to bez zdecydowanego sprzeciwu władz kościelnych, ale siła przyzwyczajenia do dawnej wiary zwyciężyła surowe zakazy. U korzeni ludzkich kultur znajdują się symbole śmierci i narodzin. Obie tajemnice od zawsze rozbudzały największe ludzkie emocje. W efekcie tego powstało wiele różnorodnych symboli, które z czasem legły u podstaw religijnych wierzeń. Święta Wielkanocne w bardzo bezpośredni sposób dotykają największych tajemnic ludzkości, stąd pogańska symbolika bardzo szybko została skojarzona z cudem Zmartwychwstania.

**Baranek wielkanocny.**-symbol Chrystusa. Baranek jest figurą srodotestamentalną. przypomina nam że jak w noc wyjścia z egiptu przez krew zabitego baranka, którą były pomazane od zewnątrz drzwi domów izraelitów, ocalił Bóg pierworodnych od śmierci, tak przez krew baranka Jezusa, zostaliśmy ocaleni od śmierci.

#### **Jajko jako symbol życia.**

Ze Świętami Wielkanocnymi najczęściej kojarzymy jajko. Było ono od zawsze symbolem filozoficznych rozważań nad początkiem świata i życia. Stanowiło ono pewien klucz poznawczy stosowany przez dociekającą prawdy ludzkość. Symbolika jajka "jako źródła wszelkiego początku", występuje w wielu kulturach na świecie. Uważa się je za metaforę ukrytego życia,

tajemniczej siły istnienia i odradzania się życia w przyrodzie. Stąd też wywodzi się powiązanie symbolu jajka ze Zmartwychwstaniem.

To przemieszczenie znaczenia symbolu wyraźnie zauważamy w obyczajowości ludowej. Z jednej strony jaja otaczano nabożnym kultem, z drugiej zaś, nadal służyły frywolnym zabawom, bądź pełniły funkcję "ówczesnej walentynki". Zakochani młodzieńcy obdarowywali wybranki swego serca pisankami, co przy symbolu rozrodzności i nowego życia, było oczywistą aluzją. Z zabaw z użyciem pisanek, młodzież wiejska preferowała "tłuczenie jaj". Posiadacz pisanki o najtwardszej skorupce, oprócz nagrody pod postacią rozbitych jaj przeciwników, na najbliższy rok zostawał

otaczany nimbem sławy i podziwu.

### **Zdobienie jaj jest warunkiem istnienia świata.**

Pierwotnie jajka zdobiono w celach magicznych. Sam zwyczaj wywodzi się jeszcze z mitycznej starożytności. Uważa się jednak, że obrzęd ten znany był Słowianom dopiero od X wieku. Według wierzeń, zdobienie jaj było jednym z warunków ciągłości świata. Czynności tej dokonywały kobiety podczas nieobecności mężczyzn. Wówczas każdy z nich był wypędzany z izby, ponieważ jego obecność szkodziła magicznym właściwościom pisanek. Jeśli zaś przypadkowo jakiś mężczyzna znalazł się w pobliżu pracujących kobiet, te odczyntały urok słowami:

*Sól tobie w oczach, kamień w zębach.*

*Jak ziemia woskowi nie szkodzi,*

*tak twoje oczy niech nie szkodzą pisankom.*

Jajka w zależności od techniki zdobienia, nazywa się pisankami (bogate zdobienia na jednolitym tle), rysowanekami, skrobankami (jajka rzeźbione),

nalepiankami, wyklejankami. Obecnie wszystkie zdobione jajka potocznie nazywa się pisankami.

### **Symbolika zdobień.**

Również zdobienia posiadają swoją symbolikę. Znajdujemy w nich głównie motywy solarne, ale w zależności od regionu mogą to być np. archetypiczne figury geometryczne. I tak na przykład szlaczki utworzone z różnych figur symbolizują nieskończoność, czerwień i biel oznaczają szacunek dla duchów opiekujących się domostwem, czerń w połączeniu z bielą czci duchy ziemi, zieleń symbolizuje odrodzenie przyrody i miłość, natomiast brąz rodzinne szczęście.

**Kurczak** jest ściśle związany z symbolem jajka. W dziewiętnastym wieku w Galicji mówiono: "wstał z grobu (Chrystus) jak z jaja kurczę". Jego żółta barwa odwołuje się do motywów solarnych, symbolizuje wieczność, odrodzenie i słońce.

**Zajączek** w wielu kulturach, począwszy od starożytności, kojarzony był z płodnością, przyrodą, odrodzeniem, ruchliwością oraz tchórzliwością. Dopiero w XVII wieku połączono ten symbol ze Świętami Wielkanocnymi. Do Polski zwyczaj ten dotarł z Niemiec na początku XX wieku. Zajączek jest raczej rekwizytem niż bohaterem obrzędu.

**Palma** została wprowadzona do liturgii kościelnej w XI wieku na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Niedziela Palmowa zwana jest również Różdżkową, Wierzbną oraz Kwietną. Tego dnia, wierni uczestniczą we mszy, podczas której ksiądz święci palmy - symbol odradzającego się życia. W Polsce palmę zastępuje się gałązką wierzby, która ucieleśnia zmartwychwstanie i nieśmiertelność duszy. Chyba wszyscy znają tradycję święcenia Palm Wielkanocnych. Palmy czy też miotełki, bo ich nazwy są różne w zależności od regionu, wykonywane są zwykle z wierzby, która jest symbolem odrodzenia i przebudzenia z zimowego letargu, lecz zdarzają się także takie, które zrobione są z leszczyny, jałowca lub wikliny. Rolnicy umieszczali krzyżyki zrobione z poświęconych palm na swych polach. Chłopi wierzyli, że poświęcona palma wetknięta na rogu pola uprawnego chroniła je przed suszą, szkodnikami czy gradobiciem. Gałązkami palmowymi próbowano także ujarzmić burzę - ustawienie ich w oknie domostwa chroniły dobytek oraz mieszkańców. Magiczne właściwości miały też "kotki" z bazi, które połknięte, miały chronić przed chorobami gardła, krtani oraz przeciwdziałały gruźlicy. Dawniej, poświęconą już palmę przybijano do drzwi - *na szczęście*, smagano nimi dzieci, dorosłych i zwierzęta, bo miało to im zapewnić zdrowie i powodzenie. Po mszy nikt nie zostawał pod kościołem, by jak zwykle porozmawiać z sąsiadami, lecz szybko szedł do domu, aby być równie szybkim w pracach wiosennych.

Symbole, których używamy do celebracji Zmartwychwstania, w znakomitej większości pochodzą z pradawnych wierzeń, i mimo, że nie są one bezpośrednio powiązane pierwotnym chrześcijaństwem, w piękny sposób ubarwiają i wzbogacają Święta Wielkanocne.

**wrót**